

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct.
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara-
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 174.

Piątek dnia 23. lipca 1869. — Apolinarego B. (ryzm.) — Jewtymy (grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 22. lipca.

Każdy objaw życia naszego narodowego jest solą w oku naszych nieprzyjaciół, którzy nie chcą przyjąć tych objawów za dowód niespożytej naszej siły, rzucają je na karb tajnych jakichś zamiarów lub dążności rewolucyjnych, nie mających z niemi najmniejszej łączności. Jest to od dawna praktykowany zwyczaj, którego wykonawcą najsprytniejszym był dyrektor policyi w Poznaniu, p. Baerensprung, który sam stwarzał spiski, a potem je denuncyował.

Taką taktykę przyjęli dziś i nasi wrogowie. Podsuwają oni ruchowi narodowemu, postępującemu atoli w zupełnie legalnych ramach, bądź te, bądź owe tendencje, a musimy z bolescią przyznać, że rodacy nasi najbardziej przyczynili się do podobnego fałszywego osądzenia naszych czynności. Nie dziwnym się przeto, jeżeli *Kreutz*, *Zeitung* lub *Dzien. War.* w taki sposób omawiają naszą działalność polityczną, gdyż dają im do tego pochop elukubracje *Przepl. polsk.* i pism tym podobnych. Z tego niechaj pisma to biorą naukę, jak ostrożnie należy postępować nawet w karzeniu przeciwnych im dążności, by cała rzecz nie poszła na korzyść wrogów naszych, a na szkodę naszą.

Jak zabawnym zaś posądzeniem podpada szczególnie czynności towarzystwa demokratycznego, o tem powezmą czytelnicy wyobrażenie z następującej korespondencji z Prażi do *Kraju*, która donosi:

„W tej chwili dowiaduję się, iż namiestnik Czech miał wydać poufny cyrkularz do władz bezpieczeństwa następującej treści: Rząd austriacki dowiedział się, iż p. Frycz, rektor *Coresp. Tchèque* w Berlinie uskarżał się przed jener. Mierosławskim na brak pracy i ruchu pomiędzy demokracją w Galicji. W skutek tego Mierosławski rozpoczął agitację demokratyczną. Według pewnych wiadomości obchód unii lubelskiej i uroczystość Hussa uważać należy za połączone z sobą obchody, wywołane przez demokrację polską i czeską. Podczas obchodu unii ma się odbyć wielka demonstracja demokratyczna. Namiestnik wzywa władze policyjne do pilnego czuwania nad propagandą czesko-polską. Wiadomość ta posłużyć może do objaśnienia zakazu unii“.

Nie potrzebujemy oczywiście nadmienić, że w całej tej treści okólnika nie ma najmniejszej prawdy, gdyż między demokracją czeską a polską nie istnieje dotąd żadna umówiona łączność, a powtórze tow. demokratyczne nie stoi pod niczym wpływem osobistym, a tem mniej pod jakimkolwiek obcym.

Przytaczamy równocześnie ustęp z artykułu *Kreuzzeitung*, która pilnie śledząc wypadki galicyjskie, tak się o nich wyraża:

„W Galicji występuje — tak nam piszą — coraz wydatniej i wyraźniej sprzeczność pomiędzy konserwatywnym Krakowem a demokratycznym Lwowem, a ostatni jak się zdaje, przeznaczony jest na odegranie w przygotowującym się dramacie polsko-narodowym wielką rolę. Podczas kiedy podstępem emigracji słuchająca demokracja lwowska wszystkimi siłami dąży do uwikłania Austrii w wojnę z Rosją lub w wir rewolucji słowiańskiej i w tym podwójnym celu przedsięwzięte wyrażone demonstracje ku dokuczeniu i obrażaniu Moskwy i ku podburzaniu niższych warstw społeczności polskiej, *Czas* krakowski coraz głośniej i poważniej podnosi swój głos ostrzegający i odkrywa coraz widoczniej przepaść, do której nieroztropne postępowanie demokracji lwowskiej prowadzi, a przez któreby Kraków i cała Galicja polknięta została na zawsze. Że mieszkańcy Krakowa, mianowicie wyższych warstw społeczeństwa podzielają obawy *Czasu*, tego oczywistym dowodem jest tak mały udział w uroczystości złożenia do grobu prochów króla Kazimierza. Jak krakowscy

sprawozdawcy donoszą dziennikom polskim, składał się pompatyczny pochód, postępujący przez dzielnicę miasta do katedry, prawie wyłącznie z młodzieży krakowskiej i obcych; oświecona zaś klasa krakowska przypatrywała się temu pochodowi jako jakiemś widowisku z okien licznie widzami obsadzonych. Liczne zebranie się obcych, podług tych samych doniesień, uważali Krakowianie jako „napad nieprzyjacielski“ i otwarcie wyrażono obawę, że nowa w Galicji rozpoczęta era politycznych demonstracji doprowadzi ją do tego nieszczęścia, do jakiego rok 1863 i późniejsze lata doprowadziły Królestwo Polskie. Traktowanie zatem przybyłych a mianowicie Lwówian demonstrujących było tak niegościnnie, że w polsko-demokratycznych organach głośnie na to narzekania powstały“.

W obec podobnych donosów demokracja polska w Galicji nie powinna się dać zwrócić z wytkniętej drogi, lecz winna dalej postępować w tym samym patriotycznym duchu, jak dotąd. Śnać bowiem, że czynność jej nie podoba się nieprzyjaciółom naszym, co by dowodziło, że jest niezawodnie uczciwą i skuteczną. Należy tylko wytrwać i stale pracować w tym samym kierunku, a nie zawiedzie nas zapewne skutek.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 19. lipca.

Delegacye zajmują się obecnie pracami w wydziałach, i nie będą miały plenarnego posiedzenia, pókad ta praca nie będzie ukończoną. W węgierskiej zajmują się czynnie zbadaniem rachunków państwowego ministerstwa finansów, i z dniem każdym staje się prawdopodobniejszym zniesienie tego ministerstwa, dającego się zastąpić wydziałem kasowym, tem więcej, iż Węgrzy nie powodowali się nigdy zbyt zbyteczną sympatią do państwowych ministerstw, w Przedlitawii zaś nie znajduje pan Becke zbyt wielu przyjaciół, z jednego powodu, iż należał kiedyś do ministerstwa hr. Belcredi, którego jedynym błędem było, iż nabawiwszy centralistów strachu, nie posiadał dość energii, aby ich całkiem przepłoszył. Delegacyi przedlitawskiej przedłożono budżet spraw zagranicznych, i zapewne będzie usiłował nie jeden delegat jednać sobie popularność obcinając dotację rozmaitych poselstw, w czem i nasi delegaci popierać ich winni.

Dzienniki zajmują się na wycigi sprawami Francji, komentując je po swojemu. Daleko lepiej, gdyby zajmowały się swem własnym ministerstwem, jak krytyką francuskich ministrów, pisząc w sposób dowodzący najzupełniejszą ignorancją rzeczywistych stosunków, i będący świadectwem własnego darmopyszaństwa. Inne nadchodzące z Francji wiadomości przedstawiają stosunki polityczne jako nader naprężone, i horyżont europejski widocznie zaszepia się z wszystkich stron. Oddziaływa to na giełde, której kursa wprawdzie utrzymują się dotąd, lecz gdzie żaden większy interes się nie robi, albowiem wielkie domy bankierskie, oceniające jak zwykle najlepiej położenie, zachowują się biernie i wyczekująco. Zwróciła również powszechną uwagę zapowiedziana podróż jenerała Lamarmora do Petersburga, której za prostą spacerową przejażdżkę uważać nie można.

Zajęcia bywają obecnie tłumaczone w najrozmaitszy sposób, i według zwykłej taktiki centralistów zwalają odpowiedzialność za nie na stronnictwo narodowe czeskie, i na jego przywódców, denuncjując na zabój i przekraczając fakta. Gdyby nawet w Nowym-Jorku zaszła jaka bójka uliczna, nie omieszkaliby centraliści przypisywać ją tym, którzy broniąc praw swego kraju, nie chcą zostać Niemcami. Ale co niezmiernie zadziwia, iż oficjalni głośzą, jakoby ruch na Morawach został wywołany przez moskiewskich agentów, uwija-

jących się po Austrii, i że br. Beust ma zamiar wystosować z tego powodu do Petersburga notę z zażaleniem. Moskiewskich agentów rzeczywiście nie brak w Austrii, gdyż cieszą się po większej części wielkim pobłażaniem ze strony policyjnych władz, — ale żaden agent niepokojów nie zdołałby wzniecić, gdyby ich ziarna nie krzewił centralistyczny systemat. Co się tyczy owej noty wystosowanej do Moskwy, — należy wynurzyć najzupełniejsze powątpiewanie, — tak ona sprzecznie odbija od dotychczasowej polityki. Co innego całkiem zakazać obchód uroczystości unii, co innego zaś zacząć Moskwę chociażby najgrzeczniejszym przedstawieniem. Tłumaczy nam to dobitnie artykuł *Lloyda* peszteńskiego, który wyszedł prosto z rożna tutejszego biura prasowego, i dowodzi, jak ów zakaz był niezbędnym ze względów na Prusy i Moskwę, oraz ze względów na galicyjskich Rusinów. Dziwna rzecz, iż takie względy nie mają żadnego znaczenia, gdy idzie o wyprawianie schützefestów niemieckich, lub, iż zapomina się o możebnym rozdrażnieniu miejscowej ludności, gdy władze opiekują się kuglarstwami niemieckich turnerów. *Pester Lloyd* daje nawet naukę moralną, iż zachowanie się obecne demokracji galicyjskiej jest tego rodzaju, iż Polacy tracą węgiersko-niemieckie sympatyje. Straszne nieszczęście!... które o tyle łatwiej przeboleć, iż nigdyśmy się nie ubiegali o sympatyje lokai, czerpiących z dyspozycyjnego funduszu. Zawsze nam podobno było lepiej, gdyśmy radzili o sobie, jak gdy o nas radzili obcy, i do tego właśnie dążymy, aby żyć w przyjacielskich stosunkach tak z Węgrami jak z Niemcami, — z daleka. Każdy gospodarzem u siebie, to podobno najlepsza maksyma, aby nigdy nie mieć niepotrzebnych sporów; a ponieważ Węgrzy jej tak ściśle przestrzegają, nie mogą nam mieć za złe, iż idziemy do tego samego celu. Zresztą elukubracji jednego dziennika nie bierzemy bynajmniej za wyraz opinii węgierskiej, i może nas tylko dziwić, jak dziennik stojący w tak bliskich stosunkach do węgierskiego ministerstwa, może dawać gościanostwo płodom przedlitawskiej centralistycznej muzy, która się posilkuje kłamstwem i nacąganiem faktów. Proste poczucie przyzwyczajenia powinno temu położyć koniec. Oprócz nas nie mają Węgrzy żadnych przyjaciół na świecie, i co najmniej mamy prawo spodziewać się od nich, aby, znając przecież lepiej nasze stosunki, nie dozwolali na nas paszkwilów pisać — wPeszcie. O tem politycy węgierscy zapominać nie powinni, iż w dniu, w którym nas nie stanie, — zadzwonią również pogrzebowe dzwony nad madiarską świetnością. Jeżeli nie co innego, to własnej konserwacji instynkt nakazuje im więcej taktu w zachowaniu; z względem nas.

Paryż 18. lipca.

(L.) Mesaż napoleoński, zapowiadający niepewne a zarazem wiele obiecuje swobody, dowolne zawieszenie posiadzeń ciała prawodawczego, dymisya ministrów, wszystko to są fakta zwyciężające w organizacjach państwowych, gdzie, jak we Francji jedyną dźwignią mechanizmu rządowego jest wszechwładny cesarz. We wszystkich tych raptownych a szybko po sobie następujących decyzjach, nie trzeba upatrywać tej lub owej drogi, jaką rząd ma postępować nadal, tego lub owego systematu, który ma być przewodnią dalszej polityki wewnętrznej jak zewnętrznej.

Nieublagana konieczność wypadków postawiła rząd francuski w drażliwej pozycji tych, co nie znajdują wyjścia, trzeba więc było utworzyć drogę, usunąć zawady, tamujące postęp, pozwalające wycofać się i zająć nowe a więcej dające gwarancji stanowisko. Status quo i non posumus były fałszywymi doradcami polityki niedawno przeszłej. Naród zajrzał w siebie, obrachował swe siły, policzył zwolenników wolności i praw w pośród siebie, naród powiedział, że chce żyć a nie wegetować, rzucił się a nie być prowadzonym na pasku ozłoconym samowładzemi przywilejami.

Został zwalczony przez nieznanego rycerza, którego Trata uwolnił. Nie chciałem tą drobną wieścią przerywać snu waszej król. mości.

— Hm! Nieznany rycerz — mruknął Ognita. — Któżby to mógł być taki?.. Czy stawiono opór gnomom?

— Po trzykroć, lecz niepomysłnie. Załowałem przerywać spoczynku waszej król. mości..

— Niepomysłnie... A cóż się dzieje z Hurgrotem?

— Zwyciężony potrzykroć, zamknął się w zamku kamiennym. Nie chciałem..

— Snu mi przerywać? — dokończył Ognita groźnie brwi marszcząc. — Przywiązany sługo! za to możesz pójść tam, gdzie pobyt nie byłby przyjemnym! — Trat zwyciężył Hurgrota po trzykroć... On go nie mógł zwyciężyć! kto mu towarzyszy?

— Ów rycerz, królu; ten, który zwyciężył olbrzym-górę.

— Ten?... Skoro zwyciężył Hurgrota po trzykroć, nie musi być pospolitym... Konia mi, Skromiota! Muszę go ujrzeć. Prędzej!

Za chwilę koń był gotów. Ognita dosiadł rumaka — ziemia zadrżała. Skromiot dał skok — pękła góra najwyższa; dał drugi skok — wypadło sto piorunów; dał skok trzeci — ognisty deszcz zalał ziemię, zniszczył trzy bogate królestwa. — Ognita ukazał się na powierzchni.

— Rycerzu! — mówił drżący Trat do Cienia. — Zbliża się godzina stanowcza... Ognita stanie przeciw nam; a gdy jego ujrzymy w szeregach — wypadnie pożegnać się z istnieniem.

WYCIECZKA DO PIONIN

przez

Paulina Stachurskiego.

(Ciąg dalszy.)

Już przednie stráže obu wojsk nieprzyjających stali się w krwawej ułtarce; już Trat i jego gnomy przekroczyli granice państwa króla wulkanów — a Ognita spał jeszcze w swym podziemnym pałacu, wygrzewając się na spodzie krateru. — Przyszło do walnej bitwy, w której Cień cudów waleczności dokazywał; szczęście sprzyjało oreżowi gnomów: wróg usił trupami pole bitwy, cofając się wewnątrz państwa; — a Ognita zaledwie jedną otworzył powiekę... Druga bitwa, nie mniej jak pierwsza krwawa, zmusiła króla wulkanów do otworzenia drugiej powieki. Spojrzał i — ziewnął; a od tego ziewnięcia: wody mórz wstecz się cofnęły, rzeki wystąpiły z brzegów, i wszystko w naturze zadrżało.

Zadrżał i Trat, bo wiedział z jaką mierzyć się ma potęgą, i zwołał swe wierne rycerze na naradę wojenną.

Gwarno rozprawiano w obozie, przedkładano plany rozmaite; ale oświłali w boju wodzowie gnomów i dyplomaci radzili królowi: corychlej cofać się ku granicy, zaniechawszy kampanii, która nie może wypaść korzystnie dla oreża gnomów.

Przed myślą odwrotu wzdręgnął się rycerski animusz Trata, a ów gorąco zaproteściwał przeciw radzie, którą na-

zywał tchórzską, i wręcz oświadczył, że sam jeden nawet pozostanie w kraju nieprzyjaciela, i walczyć z nim będzie.

— Bowiem rycerskiej godności ubliża — mówił — cofnięcie się w chwili, gdy zwycięstwo jest na naszej stronie, okupione takim krwią przelewem.

Energiczne wystąpienie Cienia umocniło Trata w przedsięwzięciu prowadzenia wojny z Ognitą; a za przewodem króla i wojsko oświadczyło gotowość: raczej zginąć, aniżeli cofnąć się, choćby o krok! — Acz z wewnętrzną trwogą, posuwano się jednak w głąb państwa Ognity, zabierając pod swą moc miasta i kraje.

Ziewnął Ognita raz drugi, i przeciągnął członki na miękkich puchach z płomieni, z lubością zanurzył nogi w kipiącej lawie, i z uśmiechem rzekł do jednego z swych dworzan, którego pełnił służbę przy królu.

— Siarczyku! czy mi się zdaje, czy też naprawdę któryś z owadów dotyka mego ciała? Obacz tu, na plecach.

Siarczyk spojrział na plecy królewskie i rzekł od niechcenia:

— Jest niewielki. Czy każesz go zadławić? królu!

— Zostaw go w spokoju — rzecze król łaskawie. — A który to z psotników?

— Jeżeli się nie mylę — odpowiedział Siarczyk — to ów Trat, mizerny władca gnomów.

— Trat?... Miałby go olbrzym-góra z mocy swej wypuścić?..

— Przed chwilą właśnie dano mi znać, że olbrzym-góra

Naród uznał władzę wykonawczą i jej atrybuty, zapotrzebował wszakże, aby prawodawcza i sądownicza stały się niezależnymi od niej i równoważyły jej wpływy. Wobec tak stanowczego objawu woli narodowej, jakimi były ostatnie wybory, w obec unieważnienia kilku kandydatur oficjalnych, uznanych za nielegalnie przeprowadzonych, w obec coraz to wzrastającego obozu środkowej lewicy, streszczającej najwięcej umiarkowane a tak słuszne domaganie się z ardu, w obec wyczerpującej postawy skrajnej lewicy i niepojednalnych, silnych liczbą, silniejszych przekonaniami i tą moralną powagą, która jest udziałem tych, co bronią praw i prawdy, z każdym dniem przyczyniając się do obywatelskiego zwolenników, nie miał odwagi i siły stawić tany zbierającemu się potokowi, grożącemu pochwyć wszystkie elementy, i rząd ustąpił. Rząd nie mógł dłużej zostawać na stanowisku biernym, trzeba było działać i oddziaływać w ten lub ów sposób. Droga odwołania się do ludu mogłaby doprowadzić do rezultatów nieprzewidywanych, obrano więc ścieżkę mniej wygodną, ale tem dogodniejszą, że mogła ukryć rzeczywiste zamiary. Rząd przyjął inicjatywę reformy, zapowiedział zmiany w myśl interpelacji partii pośredniej, postawił ją od razu w pozycji, którą przed chwilą sam zajmował, i ażeby nie dać potrzebnemu czasu dla gruntowego rozbioru nowego programu, aby usunąć drażliwą dyskusję, zawieszając natychmiastowo posiedzenia, negując w krzyżujący sposób, zapowiedzianą swobodę izby.

Jakie uczucia panowały w łonie izby, łatwo zrozumieć, wreszcie Julius Favre stracił je w tak energiczny i dobitny sposób, że potrzebował aż trzy razy być zawezwanym do porządku dziennego, a ta protestacja była wyrazem przekonania nie jego tylko samego — cała lewica, pośrednia partya w większej części, zatwierdziły ją głośno, tej protestacji przysłuchiwał się kraj cały i wątpimy, aby jej przeczył.

Zwołanie senatu, zapowiedziane dekretem na dzień drugiego sierpnia, ma być chwilą kulminacyjną fałszywego stanowiska. Senat ma rozebrać propozycję cesarską, ma wydać potrzebne uchwały zmieniające konstytucyjne punkta, w imię których stanowiono o dzisiejszym porządku rzeczy.

Obecny przechodowy stan służy nowiniarzom za kanwę, na której snują najwięcej nieprawdopodobne kombinacje. Tu nie masz i nie może być żadnych pewników. Jeżeli ministerium przyszłe ma być odpowiedzialnem, bo o tem stanowczo okólnik nie powiada, w skład jego z konieczności rzeczy wejść muszą członkowie ciała prawodawczego, i to znacznej i zorganizowanej większości, a że ta większość jest tylko fikcyjną do dziś dnia, że nie masz posiedzeń, coby pozwoliły formacji możebnej, ponieważ ministerium ma i powinno ukonstytuować się przed rozpoczęciem na nowo sesji, bo jego atrybuty zwolanie tejże, wnosimy, że Francya obecnie przynajmniej nie będzie miała ministerium odpowiedzialnego we właściwym jego znaczeniu — będzie to nowa kombinacja osobistości więcej sympatyczna izbie i krajowi, więcej dająca przystępu pewnym a nie radykalnym reformom, ale będzie to zawsze kombinacja ludzi, zależnych od jednej nici kierującej woli cesarza. Jedno co pewne, że p. Rouher przestaje być ministrem stanu i nie wejdzie do żadnej nowej kombinacji, mając już przyrządzone dożywotne prezosowstwo senatu, a jak niektórzy głoszą, tytuł kanclerza państwa, mający być dlań wytworzonym.

Najwięcej ambarasująca a razem dwuznaczna pozycja jest tych delegowanych z ciała prawodawczego, którzy mając wyborcze mandata nie mogli otrzymać sankcji potrzebnej ciała prawodawczego; rewizję ich władzy i prawomocności zawieszono, uważali więc za konieczne wystąpić delegację do St. Cloud do cesarza, chcąc zapewnić się, jak długo mają zostawać w tak fałszywej pozycji w obec swych wyborców. Przyjeźci dość chłodno, słysząc rozmowę więcej o pogodzie jak o tem, co ich głównie obchodzi, wrócili rozczarowani, unosząc z sobą to przyrzeczenie, że ich prośba uwzględniona. Pan de Miral na próżno chciał czegoś więcej stanowczego dopytać się — dowiedział się to tylko, że rzecz cała będzie przedstawioną nowo ukonstytuowanej radzie ministrów, i że ją postarają się przeprowadzić w myśl prośbujących.

Opozycja od czasu zawieszenia izby codziennie ma swe posiedzenia prywatne. Na ostatniem pan Thiers wniósł propozycję interpelacji, streszczającej potrzebę ministerium odpowiedzialnego, przeciw czemu pan Jules Simon zaprotestował, przeciwstawiając inny więcej korzystny i radykalny środek przywrócenia izbie wszystkich potrzebnych praw i przywilejów, przywrócenia gminom prawa wyboru mera i rady gminnej — i pozabawienia prefektów możliwości wpływu przy przyszłych wyborach. Propozycję przyjęto, którą odpowiednio opracowawszy, mają przedstawić w formie interpelacji przy otwarciu posiedzeń, a nie chcąc, żeby to nosiło cechę indywidualności, najmłodszy z opozycji ma ją przedstawić.

Wiadomości polityczne.

Ziemia polskie. Dyrekcje kolei żelaznych w Kongresówce otrzymały zawiadomienie, że w czasie transportów wojsk na wszystkich liniach służbę przy wagonach odbywać będą żołdaci, palacz przy maszynach będzie także żołdat, chciano

Nie uląkł się Cień tych przeczuć ponurych króla.
— Zmierzymy się z nim! — zawołał. — Nie wszystkich przeraża potęga Ognia!

Na koniu, skrami prychającym, stanął król wulkanów, i groźnie spojrzął na wojsko Trata. — Najodważniejsi zadrzeli!.. Zawołał wielkim głosem, miecz dobywając z pochew — połowa wojska upadła na ziemię! Błysnął mieczem trymilowym — druga połowa krwią się zlała.

Trat jęknął boleśnie, przejęty ogromem swej straty; a Ognita zaśmiał się dziko:

— Ha, ha! przemożny króliku! Tobież to zemną iść w zapasy?.. Nie zasługujesz, bym stawał do walki! ty — i twój!

Krew zawrzała w piersi Trata; a Cień jak strzała puścił się ku Ognici, i w twarz mu cisnął rękawicę. Rękawica wpadła w oko króla wulkanów, i o gniew go przypawiła wielki.

— Łotrze! — krzyknął, wydobywając rękawicę z oka — drogo mi zapłacisz twą beczelnością! — i oburącz porwał swój miecz trymilowy.

W stanowczej chwili, w przedgodzinie wielkiego niebezpieczeństwa, przypomniał sobie Cień, że ma jeszcze podarunek wróżbity. Pochwyił go z piersi, i wzniosłszy w górę, zawołał głosem wielkim:

— Pomocy!

O cudo! Cień zniknął; a na jego miejsce zjawia się rycerz tak straszliwy, że ziemia pod nim zadrzęta.

też machinistę zastąpić Moskałem; ale ponieważ to się okazało niemożliwym dla braku fachowych ludzi, postanowiono więc przy machiniście postawić kilku pilnujących go żołdaków, tak jak było w 63 i 64 roku, że przy każdym pociągu na maszynie stał oficer z dobytym rewolwerem, w asystencji kilku szeregowców.

Kolej warszawsko-wiedeńska z insynuacji rządu moskiewskiego ma wprowadzić na teraz 1/3 część dróżników dymisyonowanych moskiewskich żołdatów, a zatem 1/3 część dróżników krajowców zostanie ze służby wypędzoną. Później zapewne wszystkie budki dróżników będą zamieszkane przez rodowitą krwi kacaków. Wstęp do reorganizacji kolei warszawsko-wiedeńskiej, widać z tego projektu, nie okazuje się w tak świetnych kolorach, jakieśmy mieli prawo wnosić z przewrotu, jaki nastąpił w zarządzie.

Wiadomość o obchodzie pamiętki unii lubelskiej i poświęceniu zwłok Kazimierza Wielkiego dobre sprawiła wrażenie tak w Kongresówce jak i na Litwie. Pomimo oburzenia Moskali i krzyków płatnych moskiewskich gazet, mamy tyle zaufania w rozumie i takie politycznym Galicyan, Poznańczyków i emigracyi, iż przekonani jesteśmy, że bez poprzedniego porozumienia z Rusinami i bez ich współdziałania do tego obchodu tak ważnego nie tylko jako pamiętki historyczna, ale ogromne mającego znaczenie na przyszłość, niezawodnieby nie przystąpiono. Uroczystość pamiętki unii bez udziału Rusinów nie miałaby żadnego znaczenia. Ze moskiewscy płatni ajenci podnoszą wrzawę i zapewne każdego Rusina przyjmującego udział w obchodzie nazwą spolonizowanym i apostatą, to mało obchodzi. Unia Lubelska nastąpiła bez żadnego nacisku, w skutek dobrowolnego porozumienia. Jeżeli przy pierwsiem połączeniu Litwy i Rusi z Koroną z czasów Władysława Jagiełły i później jeszcze nie było zupełnego spojenia tych trzech prowincji, to sądzę, głównym powodem było tego kilku panów litewskich, którzy z niechęcią patrzyli na przywileje drobniejszej szlachty w Koronie i wcale sobie nie życzyli dopuścić młodszych swych braci do przywilejów, jakie miała szlachta w Koronie, co tak ogromne wpływy miała na rządy rzeczypospolitej. Ogół zaś szlachty przeciwnie dążył do jak najściślejszego spojenia z Koroną. Moskale są zdziwieni, że wynaleziono zwłoki Kazimierza Wielkiego, o którym nigdy nie słyszeli, a najbardziej ich gniewa to, że był jakiś król polski, opiekujący się chłopami, przed wynalezieniem komitetu rządzącego, któremu się dotąd zdawało, że myśl ta pierwsza z Rosyi, a mianowicie z łona komitetu wyszła.

Austria i Węgry. Delegacja węgierska, a mianowicie wydział budżetu wojennego zajmował się obradami nad budżetem. Skutkiem tych rozprawy pojedynczych pozycji była decyzja, ażeby postawić kilka pytań wspólnemu ministrowi wojny, a mianowicie, czy proponowany stan armii nie może być zmniejszony ze względu mianowicie na przedsięwzięcie się mające uszczuplenia; dalej czy konieczne są potrzebne istniejące dziś kadry wojenne i czy nie możnaby ze względu na gospodarstwo państwowe rozpuścić czwarte bataliony. Podają także jako pogłoskę, że podkomitet ma się składać do orzeczenia, ażeby oficerów przydzielonych do służby dworskiej cesarza przenieść z budżetu wojskowego na listę dworu cesarskiego.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie tymczasowe w celu przeprowadzenia ustaw o szkołach ludowych, ustawy te jednak nie tyczą się Galicyi ani wielkiego księstwa Krakowskiego.

Podajemy poniżej niektóre pozycje z dotacji bibliotek słowiańskich. Bardzo nieznaczna dotąd dotacja dla biblioteki lublańskiej z 525 zlr. podniesiono do 1000 zlr., dotację biblioteki w Gorycy z 300 zlr. podwyższono także na 1000 zlr. Praga otrzymała 6000 zlr. Warto w istocie, ażeby bardzo szczupłe dotychczas zbiory bibliotek słowiańskich z bogaciły się choć o trochę.

Ustawa o szkole realnej w Zarze w Dalmacyi, zawierająca ustęp, że język słowiański (krajowy) jest tylko przedmiotem obowiązującym — nie otrzymała sankcji cesarskiej. Niesankcjonowanie motywowano omijaniem dotychczas nieraz paragrafem 19 ustaw zasadniczych. W swoim czasie w sejmie dalmatyńskim posłowie narodowości słowiańskiej protestowali przeciw uchwaleniu tej ustawy z powodu, że nie było mowy o zupełnem wprowadzeniu języka słowiańskiego w szkole. Niesankcjonowanie rozwiązuje ręce deputowanym słowiańskim, teraz będą mogli przeprowadzić ustawę sprawiedliwszą.

Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacji przedlitawskiej wyraził się hr. Beust, że duch poświęcenia oficerów armii austriackiej zasługują na uznanie, usposobienie jednak w armii jest ponure, co usunąćby się dało podwyższeniem

Trat upadł twarzą na ziemię, z nim wojsko jego legło; a Cień, odnowiony siłą podarunku wróżbity, postąpił ku Ognici.

Skromiot nie zniósł walki z groźnym rycerzem; wierzgnął ogromnie, i z siodła wysadził Ognitę; a na mil dziesięć wokoło widziano skry, które miotał, uciekając ku ognistym góróm.

Porwał się Ognita na równe nogi — a przed nim stoi straszliwy rycerz. — Spojrzeli na siebie.. ręce położyli na mieczach.. padły cięcia — oba miecze prysły, jakby zrobione z gliny!

— Kramkara tu! — krzyknął Ognita, nie posiadając się ze złości! — Wbiję skałę w twą paszczę za zniszczenie miecza! Dalej — na siłę! Chwycili się za bary — ziemia stęka od ich mocowań!.. Scisnął Cień Ognitę — kości zatrzeszczały.. Scisnął Cień Ognitę — oczy mu na wierzch wylazły!.. Straszliwie zgrzytnął Ognita; porwał przeciwnika z gwałtowną siłą, i po pas wbił go w ziemię! — Cień skoczył; oburącz chwyta Ognitę, i ciska nim w górę na sto łokci.. Król wulkanów poprawił się, i w ziemię wbił Cienia do źródła rzeki. Cień, w odwet rzucił go w górę po nad najwyższe szczyty!.. Potłukł się bardzo Ognita, upadłszy na ziemię!.. Jednak nie o pardon woła; ale proponuje zapaśnikowi chwilowy odpoczynek.

Cień zgadza się. — Król wulkanów korzysta z chwili — dopada beczki wody-siły, i duszkiem ją wypija. Cień tymczasem wyprostował swe członki, i czeka na przeciwnika.

pensyj. Wydział uchwalił podwyższenie pensyj oficerskich aż do stopnia majora. Usposobienie ponure, o którym wyraził się hr. Beust, gdyby się dało usunąć jedynie podwyższeniem gaź, byłoby rzeczywiście bardzo smutnym objawem, zaprzeczającym właśnie tego ducha poświęcenia. Czasby już było uważać i wojsko i oficerów także za obywateli, na których sumienie nikt spekulować nie poważałby się, gdyby wojsko to uważał za obywateli i dobrowolnych obrońców ojczyzny. Jeżeli zaś duch oficerów podupadł w skutek niskiej płacy, to dają oni sami sobie przez to jak najgorsze świadectwo, zniżając się do soldateski płatnej.

Francya Lewica opozycyjna przygotowuje się z manifestem, na którym jest już przeszło 50 podpisów. Niektórzy ze stronnictwa nieprzejednanych żądali, ażeby zamiast szerokiego wywodu w manifestie i punktów żądań poszczególńionych — wyrazić krótko i stanowczo, że żądają usunięcia raz na zawsze rządów osobistych. Jednakże na uwagi ze strony Thiersa, Juliusza Favre i Simona, odstąpili nareszcie nieprzejednani od tego projektu i przyjęto manifest, proponowany przez lewicę. Bardzo powątpiewają, czy lewica przeprze wszystkie żądania w manifestie objawione, ale wierzą także, że w obec rozdrażnienia ministerium dzisiejsze prędko ustąpi robiąc miejsce innemu.

O nadanych reformach francuskich piszą już teraz i dzienniki angielskie. Spectator wyraża się: „Nigdy jeszcze żadnemu ludowi nie robiono ustępstw tak iluzorycznych jak najświeższy kempromis napoleoński, który w istocie niczem nie jest — jak powiedzeniem: „Zostawcie mi wolność działania, a ja wam potem pozwolę wygadać się do woli.“ Napoleon daje swoim nieprzyjaciółom — co? tylko nowe motywa i nowe miejsce, gdzieby mogli krzyknąć.

„Francya jest wolną, ale reprezentantem jedynym jej wolności jest cesarz — a wychodząc z tej zasady — wolną jest także Turcja i Rosya. Wielu rzeczy dopuścić się można we Francyi i wiele tam zrobić można, ale niemożliwością jest prowadzenie narodu francuskiego na pasku. Wkrótce przyjdą tam do przekonania, że koncesje przyrządzone są niczem i będą chcieli dać, czego dziś naród żąda, żądania jednak nie będą te same, ale dalej idące.“

Niemcy. Odezwało się nakoniec i dziennikarstwo pruskie przeciwko czerwonej księdze austriackiej. Organ hr. Bismarcka Nordd. Allg. Ztg. występuje w tej rzeczy w formie polemiki przeciw Beustowi i księciu Metternichowi, posłowi austriackiemu w Paryżu. Dziennik wspomniany wyraża nadzieję, że na jego zarzuty znajdzie się zapewne odpowiedź w przyszłej księdze czerwonej.

Włochy. Zagraniczne dzienniki donoszą, że za pośrednictwem i pod ręką Francyi przyszedł do skutku układ, na mocy którego Włochy detronizowanemu królowi Franciszkowi II, Neapolitańskiemu zapewniły roczny dochód, za co ten ostatni byłby obowiązany obracać sobie za miejsce pobytu jakiegokolwiek miejsce, byle tylko po za obrębem granic państwa włoskiego.

Wschód. Wysoka Porta zmiarkowała się, że byłoby dla niej bardzo grą niebezpieczną zrywanie stosunków z Egiptem, przestała więc więcej wicekrólowi Egiptu. Czy na długo uciła ta burza, niewiadomo, to tylko pewna, że po odbytej radzie ministerialnej w wysokim dywanie wielkiego Padyszacha Porta zlagodniała bardzo dla wicekróla i już patrzeć chce przez palce na czynności jego u dworów europejskich. Wysoka Porta i tak przyciśniona jest rozmaitemi sprawami, myślano zatem w gabinecie, że większego ciężaru nie należy brać na ramiona. Wicekról Egiptu zaś zaczeka jeszcze, dopóki stosunki nie będą przyjaźniejsze, a z czasem skoro owoc dojrzeje, sam z drzewa zleci.

Międzynarodowa komisya w celu uregulowania spraw portowych między Węgrami a Turcyą odbyła już pierwsze posiedzenie.

Policya turecka uleża ma teraz przeobrażeniu i być zreformowaną na wzór londyńskiej i paryskiej. Co jednak pomoże zmiana formy, jeżeli istota rzeczy w niczem się nie zmieni? Ludzkości i poczucia honoru nie zaprowadzi u siebie Turcyja coraz nowymi firmami.

Syryjski eks gubernator Reszid basza przybył do Stambułu, ojezdzony literalnie zdobyciami na tej prowincyi. Przybył z nim także bardzo wielu baszów drugiego rzędu, którzy idąc w ślady pańskie jak pijawki ssali nieszczęsną prowincję. Baszowie tureccy jeżdżą jak żaden monarcha europejski, przepych we wszystkim, a złota na to a nawet gotowych artykułów luksusowych dostarczać musi prowincya, w której basza taki ma powierzone sobie rządy. W obec takich

Wzmocniony na sile Ognita, kiedy nie porwie Cienia nie zawinie nim w powietrze! i wbił go do środka ziemi; a korzystając z chwili, porwał bliską skałę, i przykrył nią otwór zostający nad Cieniem. (C. d. n.)

Rzecz o teatrze polskim

w Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Wychwalenie po gazetach tej lub owej osobistości, która już prowadzi dyrekcję gdzieindziej (naturalnie bardzo korzystnie dla sztuki, i nie inaczej, jak tylko ku powszechnemu zadowoleniu), tudzież wymienienie tego lub owego znakomitego artysty, któregooby należało powołać do objęcia dyrekcji sceny lwowskiej, w najlepszym wypadku, który tu chętnie przypuszczam, stawi jasno przed oczyma starodawną prawdę: *Nemo propheta in patria*, i przypomina powszechnie dziś w świecie mniemanie, że wszystko lepsze gdzieindziej — rozumie się w takim samym nieokreślonym znaczeniu, jak owa kalendarzowa przepowiednia: „Stała pogoda, stronami deszcz.“

Ale przypuściwszy nawet, żeby się znalazł jaki ideał dyrektora, jakby go sobie nawet filozof niemiecki z heglowskiej szkoły nie mógł lepiej skonstruować, czyż długo ostałby się on we Lwowie bez napaści niedouczonej krytyków i równouprawnionych — choć nie równo uzdolnionych —

